Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta wyjątkowo raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 halerzy.

Cena prenumeraty za wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 106 | Kraków, czwartek dnia 1 marca 1906 roku. | Rok XIV.

OD ADMINISTRACYI

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata wynosi na miesiąc marzec w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal. na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji“ Juljusza Mary, pierwsze 40 arkuszy za dopłatą 1 kor.

Najbliższe zadania.

Przyjęcie reformy wyborczej jest wyjątkowo zgodne: chociaż *nikt* nie ośmiela się występować przeciwko zasadom rządowego projektu, — wszyscy są niezadowoleni z jego szczegółów, a zwłaszcza z rozdziału mandatów. Najobłudniej występują Niemcy liberalni, którzy podnoszą wielki krzyk z powodu rzekomego pokrzywdzenia żywiołu niemieckiego. Twierdzą oni, że reforma wydaje Austrję na łup slawizacji, i wygłaszają te brednie z dobrze udanemi gestami bezinteresownych i zrozpaczonych patrjotów. Ci gwałtowni szermierze niemieckiej powagi wiedzą dobrze, że rozdział mandatów został dokonany z najskrupulatniejszem zachowaniem niemieckiego stanu posiadania, że gdyby zasada równości była ściśle stosowaną, Niemcy musieliby otrzymać o jakie 50 mandatów mniej, a przy ich rozbiciu na liczne stronnictwa, utraciliby wszelkie znaczenie w państwie. Ale nie o konserwowanie niemczyzny chodzi tym niesumiennym politykom, lecz o zachowanie swoich mandatów, wpływów, stanowisk, synekur. Jest to klika kwitnąca jedynie dzięki kurjalnej ordynacji wyborczej, która przy powszechnem głosowaniu utraci całe dotychczasowe stanowisko, i dlatego radaby stan obecny jak najdłużej utrzymać. Ich pseudoliberalizm nie pozwala im jednak zwalczać wprost formy, o którą nawet się upominali, wtedy, gdy sądzili, że nie przyjdzie do skutku, — więc, aby nie narazić się na zarzut zupełnego przeniewierstwa zasadom, przerzucają opozycję na grunt narodowy, a po cichu pracują wszelkiemi sposobami nad obaleniem powszechnego głosowania. Niestety! liczą w tem na pomoc Koła polskiego, a najpomyślniejszym i najpożądańszym dla nich wynikiem byłoby, gdyby reforma wyborcza upadła głosami polskiemi, coby im dało możność odgrywać dalej nędzną komedję liberalizmu.

Niemniej gwałtowną opozycję przeciwko rządowemu projektowi, prowadzi prawe skrzydło Koła polskiego.

Organ tej grupy: „Czas“, zabija codziennie reformę w artykułach wstępnych, korespondencjach wiedeńskich i cytatach z innych dzienników Dość powiedzieć, że „Czas“ powołuje się zupełnie serjo, już nawet na powagę „N. Reformy“ i „Słowa Polskiego“, — ba nawet nawrócił się do myśli wyodrębnienia Galicji... A przecież niedawno jeszcze, nie było programu tak wyśmianego, wydrwionego, zgromionego, przenicowanego przez „Czas“ jak program wyodrębnienia. Całemi szpaltami udowadniali politycy „Czasu“, niemożliwość niedorzeczność i niewykonalność tego projektu. Dziś, gotów jest „Czas“ uznać wszystkie pomysły prof. Głąbińskiego, i ukorzyć się przed rozumem politycznym wszechpolaków, — byle go uwolniono od przerażającego widma powszechnego głosowania...

Czy to nawrócenie konserwatystów jest szczerem, i czy długo potrwa. — nie będziemy rozbierać, w każdym razie mają sposobność zadokumentowania swojej autonomicznej szczerości teraz. Jest to bowiem rzeczywiście najsposobniejsza pora wytargowania dla kraju znacznych korzyści, zarówno na polu narodowem, jak i co do rozszerzenia samorządu. Nie ulega wątpliwości, że załatwienie reformy wyborczej może nastąpić jedynie w drodze kompromisowej, jest zatem obowiązkiem naszej reprezentacji tak pokierować układami, abyśmy uzyskali jaknajdalej idące ustępstwa od rządu i od stronnictw. Ale do tego nie wystarczy dąsać się i oburzać, i albo biernie oczekiwać wypadków. albo szukać ratunku w jakichś zakulisowych działaniach z góry skazanych na niepowodzenie.

Dla czego przedłożenie wypadło tak niekorzystnie dla Polaków pod względem liczby i rozdziału mandatów? Ponieważ większość Koła polskiego odurzona i niemal dziecinnie rozgniewana samym pomysłem powszechnego głosowania, w ten sposób okazała swoje niezadowolenie rządowi, że usunęła się od wszelkich układów w sprawie reformy, i pozwoliła na to, aby tak ważne przedłożenie powstało bez jej udziału! Ten kardynalny błąd polityczny pociągnął za sobą bardzo przykre następstwa dla kraju i trzeba będzie niemałych wysiłków, aby go odpowiednio naprawić. Tylko niech Koło nie bawi się obaleniem reformy, która i bez niego przyjdzie do skutku, z tym rządem czy innym, — ale niech dąży wszystkiemi siłami do wprowadzenia w niej zmian odpowiadających naszym narodowym interesom.

W tej walce pójdzie za Kołem cały kraj a przynajmniej wszystkie stronnictwa na polskiej myśli oparte.

Upadek Młodoczechów.

Wiedeń 28 lutego.

(Mm.) Niewiele stronnictw politycznych w Europie zużyło się tak szybko, jak młodoczesi.

Początku tego stronnictwa trzeba szukać w zawieruchach 1848 roku. Wówczas jako protest przeciwko zachowawczej, ciasnej, austrjackiej polityce Palackiego obudził się wśród studentów czeskich ruch demokratyczny, wolnościowy spoglądający na zachód Europy. Z tego fermentu młodocianego wyrośli młodoczesi, ideałami zbliżeni — jak już sama nazwa wskazuje — do Młodych Włoch, Młodych Niemiec oraz innych grup demokratycznych. To początkowe pokrewieństwo Młodoczechów z demokracyą Europejską, stojącą pod przywództwem Mazziniego, Ludwika Kossutha, republikanów francuskich, wyszło na jaw najjaskrawiej w 1863 roku. Wówczas Staroczesi byli moskalofilami aż do obrzydliwości, Młodoczesi natomiast przemawiali za Polakami, prasa młodoczeska, poważna i humorystyczna, szarpała Moskali i Staroczechów za ich mskalofilstwo.

Ale przeszło ćwierć wieku młodoczesi — poza publicystyką — nie grali poważnej roli politycznej. Dopiero w 1879 r. udało się Młodoczechom wprowadzić do sejmu 15 posłów, poprzednio mieli po kilku. W dziesięć lat (1889) potem, gdy staroczesi nie zwalczali ostro ministra oświaty Gautscha za zniesienie szeregu gimnazyów czeskich, młodoczesi zdobyli 29 mandatów sejmowych, podczas gdy staroczechom zostało tylko 20 mandatów. Stąd obdarzono ministra Gautscha mianem żartobliwem „ojca młodoczechów“.

Od tej pory młodoczesi zwyciężali bez przeszkód. W 1891 r. zdobyli 34 mandatów do Rady Państwa, gdyż naród czeski odrzucił ugodę, którą staroczesi zawarli z Niemcami w sprawie podziału Czech.

Młodoczechom przywodzili wówczas dr. Edward Gregr, dr. Vaszaty, dr. Herold. Występowali jako nieubłagani wrogowie Niemców i jako szczerzy demokraci. Wielbili też Rosyę niby bożyszcze.

Wybory sejmowe w listopadzie 1895 r. zmiotły staroczechów zupełnie z powierzchni życia politycznego: z gmin wiejskich wyszło 46 młodoczechów, 1 staroczech i dwóch agraryuszów, w miastach 37 mandatów wzięli młodoczesi, staroczesi i radykaliści otrzymali zaledwie po jednym mandacie. Wybory do Rady Państwa w 1897 r. dały młodoczechom 62 mandatów.

Był to kulminacyjny punkt rozwoju stronnictwa młodoczeskiego. Doszli do niego w lat dziewięć od chwili pierwszego zwycięstwa. I w godzinie zwycięstwa zaczął się upadek. Złym duchem Młodoczechów był profesor uniwersytetu czeskiego i poseł dr. Kaizl. Człowiek niesłychanych zdolności bez śladu charakteru, oportunista, karjerowicz. Zdawał sobie sprawę, że najłatwiej wydobyć się w górę podczas zamętu. Wywołał ów zamęt, urządzając obstrukcyę przeciwko gabinetowi koalicyjnemu księcia Windischgraetza w 1895 r. On to nauczył posłów austryackich obstrukcyi mechanicznej z pomocą wniosków nagłych i głosowań imiennych. Aby zostać ministrem, wpajał w młodoczechów, że należy zbliżyć się do Niemców i razem z Niemcami dusić Galicję. Jego uczniem i kontynuatorem tej

polityki jest dr. Kramarz. Jako minister w gabinecie Thuna demoralizował młodoczechów, jednając ich dla absolutyzmu maskowanego z pomocą paragr. 14. Wreszcie znieprawił ich do reszty w ostatnim roku życia, zawierając w 1901 r. pakt z gabinetem urzędniczym dr. Koerbera: on miał zasiąść znowu na ławie ministerjalnej, rząd miał od Czechów odkupić kanałami i kolejami walkę o prawa językowe. Zrobił więc dr. Kaizl z młodoczechów kramarzy.

Gdy zmarł w sierpniu 1901 r. młodoczesi byli drzewem już od wnętrza spróchniałem. Każdy wybór uzupełniający odbierał im mandat: otrzymywali go albo radykaliści albo agraryusze. Opinia publiczna poznała się na kłamliwej taktyce stronnictwa, na różnicy, jaka zachodzi między programem i czynami tej partji.

Młodoczesi wiedzą, że wybory na podstawie dotychczasowej ordynacyi do Rady Państwa zadadzą im śmiertelną klęskę. Oni jedni z całej Izby poselskiej mają interes jako stronnictwo w tem, by następne wybory już przeprowadzono na podstawie głosowania powszechnego. Nowa ordynacya wyborcza powykraiwała okręgi na ich korzyść.

Kto wie o tem, — ten zrozumie wiele i od wielu nieprzyjemności się uchroni!

Z nad Newy.

Petersburg 25 lutego.

Daremnie siliłby się ktoby chciał w obecnej chwili rzucić jakiekolwiek światło na ten krwawy chaos wewnętrznego życia Rosji. Jakiś straszny labirynt, jakieś zmaganie się dwóch sił potwornych a ślepych! Konstytucja i Duma, — świt nowej ery w dziejach Rosji, a nieznane wprost przed tem, za czasów najokrutniejszych tyranów, — gwałty, zbrodnie, i nie dające się wprost opisać barbarzyństwa! Jak okropnym dysonansem i ironią brzmią wieści, składające się na historję ostatnich miesięcy!

Stronnictwa polityczne szykują się do wyborów, Duma, której zwołanie według zapewnień osób, zbliżonych do sfer urzędowych, ma być bliskiem, nie schodzi ze szpalt dziennikarskich i nie przestaje być tematem ciągłych rozmów, od czasu do czasu pojawia się wiadomość o „pracach" i naradach dygnitarzy państwowych nad nowemi ustawami państwa, gwarantującemi obywatelom czte ry zasadnicze „wolności", — a jednocześnie istne piekło już nie represji, lecz niesłychanych orgji okrucieństwa, najpotworniejszych morderstw, popełnianych w imię „prawa i porządku"!

Czy w takich warunkach można wierzyć w zwołanie Dumy? Czy nie jest to jakaś niebywała w dziejach mistyfikacja i oszustwo?

Dość wziąć do ręki dzienniki z jednego dnia tylko i przeczytać wiadomości z różnych krańców państwa, aby zrozumieć, że Rosja musi przejść przez jakiś straszny pożar wstrząśnień wewnętrznych, i z ognia tego może dopiero wyjść odrodzona na nowych podstawach; W prowincjach nadbałtyckich rzeź i mordy oddziałów egzekucyjnych, rozstrzeliwanie 15 letnich dzieci, katowanie kobiet! Nieszczęsny ten kraj wydano na pastwę baronom niemieckim, którzy na czele rosyjskiego wojska mszczą się na Łotyszach i załatwiają swe prywatne rachunki, paląc całe wsie i osady! A przecież rewolucji właściwie już tam niema, ludność nie stawia nigdzie oporu.

Ale co mówić o kraju nadbałtyckim, z ludnością obcą i podbitą, kiedy na całej przestrzeni państwa rosyjskiego władze postępują jak dzika horda tatarska z zawojowanem plemieniem. Szczegóły, jakie przedostają się do pism, odsłaniają obraz wprost potworny! Ze wszystkich niemal gubernji nadchodzą wieści o formalnych obławach na mieszkańców, na najspokojniejszą ludność w miastach i we wsiach. Więzienia nie mogą pomieścić aresztowanych, których kozacy wloką nieraz na arkanach dziesiątki wiorst! Tortury i masowe katowania są na porządku dziennym, a wszędzie od Archangielska do Odessy, od Warszawy do Władywostoku, przejawia się w jednakowy sposób zaciekłość policyjno- żołdacka. Relacje z różnych stron podają zawsze charakterystyczny szczegół: biciu i znęcaniu się „organów rządowych" nad ofiarami towarzyszy zawsze okrzyk:

„A wot tiebie konstitucja!" Masz wolność zebrań, masz nietykalność osobistą, itp.

Ten charakterystyczny szczegół wymownie świadczy, że ta cała armja czynowników najrozmaitszych rang i stopni, żandarmów i policjantów, nie pozwoli na jakąkolwiek zasadniczą zmianę w państwie, — i nie pomogą tu ani ukazy carskie, ani zarządzenia ministrów! Z tem się liczą biurokratyczne sfery Petersburga, które pragnąc utrzymać się za jakąbądź cenę przy władzy, idą solidarnie z tą nikczemną zgrają kacyków miejscowych, którzy obecnie są właściwie panami Rosji. Bo teraz właściwie nietylko niema „silnego" rządu w Rosji, w myśl recepty reakcjonistów z „Mosk. Wied.." i „Now. Wremieni", ale sama Rosja, choć „kresom" nie przyznała jeszcze autonomji, przestała być państwem jednolitem, została rozczłonkowaną na szereg państewek jeneral-gubernatorskich i gubernatorskich, w których panują nieodpowiedzialni „samowładcy"!

Ci miejscowi autokraci wydają swoje prawa, skazują bez sądu na śmierć i rozstrzeliwają! Na moskiewskim węźle kolejowym, gdzie od czasu rewolucji moskiewskiej, rezyduje siła zbrojna, i teraz jeszcze, gdy wszystko już powróciło do normalnego stanu, działają „sądy polowe". A czem są te „sądy" może dać pojęcie fakt następujący. Na stacji Perowo, jeden z oficjalistów kolejowych Musiałow, przyjmując telefonicznie rozkaz od „władzy wojskowej" i nie mogąc nic dosłyszeć z powodu hałasu na sali, zawołał, nie odchodząc od telefonu: „Cicho do djabła!" „Władza" wojskowa wzięła to za obelgę dla siebie i po 5 minutach zjawili się na stacji żołnierze, którzy aresztowali Musiałowa, a po upływie 20 minut, kapitan ładożskiego pułku kazał go przyprowadzić do poczekalni pasażerskiej, gdzie uroczyście odczytał mu zreferowany już wyrok „sądu" (!) skazujący Musiałowa na śmierć przez rozstrzelanie!

Takie sądy funkcjonują teraz w Rosji w przededniu zwołania Dumy państwowej! I w takich warunkach odbywa się agitacja wyborcza!

Rząd jednak nosi się naprawdę z myślą zwołania Dumy, bo coraz energiczniej prowadzi stosowne „przygotowania", które polegają na tem, że niewygodnych dla rządu kandydatów na posłów, zamyka się do aresztu, zsyła na osiedlenie lub wytacza się im sprawy sądowe.

W ostatnich czasach zabrano się zwłaszcza do członków partji konstytucyjno-demokratycznej, która coraz większe napotyka trudności ze strony władz. Konfiskowanie odezw, zakazywanie i zamykanie zebrań wyborczych, a nawet biur, zdarza się coraz częściej. Widocznie załatwiwszy się z rewolucjonistami, którzy wyczerpani walką, na czas pewien przycichli, rząd poczyna ścigać konstytucjonalistów, których postulaty nie wychodzą wcale z ram legalnego stronnictwa. Wyższe władze petersburskie nie wystąpiły jeszcze jawnie do walki z konstytucjonalistami i wypierają się represji, policja jednak, zwłaszcza na prowincji, zaczyna postępować coraz bezwzględniej. Pomimo to, partja konstytucyjno-demokratyczna (tak zw. kadeci) prowadzi z niesłabnącą energją kampanję przedwyborczą.

Z dość licznych zebrań, urządzanych w Petersburgu przez to stronnictwo, muszę wspom-

Promyk słońca.

80) (Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ XIII.

Pięćdziesiąt funtów nagrody.

Jeszcze jedno ogłoszenie ukazało się w „Timesie": Pięćdziesiąt funtów nagrody. Osoba któraby mogła udzielić jakichś szczegółów odnoszących się do świętej pamięci pani Janiny Bel wyświadczyłaby wielkie dobrodziejstwo kochającej ją i zrozpaczonej ciotce, Marji Poynder, miasto Raystone; willa Fernside.

— Co czynisz, mamo! — zawołała Matylda gniewnie, rzucając na stół gazetę. Podawać swoje nazwisko i adres... jak gdybyśmy już i tak nie dosyć mieli wstydu!... Albo te pięćdziesiąt funtów także! Ściągnie to nam z całego Królestwa awanturników.

— O Matyldo!... Byłoby to warte tysiąc razy więcej, gdybyśmy się przekonały, że ona nam przebaczyła przed śmiercią! A ona mogła to uczynić... bo była zawsze dobra i kochająca.

We dwa dni później Jerzy Orme przyjechał do Fernside. Czytał on ogłoszenie pani Poynder i przybył do niej, w nadziei usłyszenia jakiejśkolwiek wiadomości. Od chwili ucieczki Janiny z Fernside nie przestawał czynić poszukiwań w celu odnalezienia jej, rozsyłając na wszystkie strony swoich agentów, ale dotychczas nie udało mu się wpaść choćiażby na najlżejszy ślad jej pobytu.

Nie potrzebował nawet pytać pani Poynder, ona o jednym tylko przedmiocie umiała teraz rozmawiać i rozwijała go przed każdym, kogo tylko ujrzała.

— Upływa drugi dzień od ukazania się mego ogłoszenia, Jerzy — zagadnęła go z żywością, dzisiaj więc może być jakaś wiadomość. Ach!.. gdybyśmy mogli dowiedzieć się, że ona nam przebaczyła! jakażby to była dla nas pociecha.

— Od pewnego czasu mama zaczęła miewać szczególniejsze złudzenia, o których musiałeś słyszeć — przerwała Matylda, śmiertelnie pobladłszy, — a jednem z najokropniejszych jest myśl, jakoby wuj nasz zostawił testament, w którym, pomijając siostrę, zapisać miał cały swój majątek nieprawemu dziecięciu swemu.

— Ach... czemuśmy go nie zwróciły jej wówczas natychmiast! — łkała pani Poynder. Janina była zawsze dobrą i wspaniałomyślną, nie zostawiłaby więc nas w niedostatku. Aleśmy zgrzeszyli, i grzech ten cięży nad nami.

— Używasz, mamo, szczególniejszej mowy! Nawet Jerzy, jak sądzę, nie uznałby za potrzebne, aby najbliżsi krewni wuja zrzekli się przynależnego im dziedzictwa, nieprawdaż?...

Ormeowi nie pozostawało nic innego w tej chwili, jak lekkim ukłonem przyświadczyć jej powiedzeniu.

— Pamiętasz przecie, mamo — ciągnęła dalej Matylda, — że sama Janina miała tyle rozsądku, iż przejście spadku w nasze ręce uznała za rzecz zupełnie sprawiedliwą.

— O Janino!... Janino!... Gdybyś ty mogła nam powiedzieć, że przebaczasz.

Drzwi otworzyły się cichutko i Janina blada, wycieńczona, podobniejsza raczej do ducha, niż do żyjącej istoty, stanęła w progu. W pierwszej chwili zerwali się wszyscy z siedzenia, spoglądając na nią z takiem zdumieniem, jak gdyby rzeczywiście była istotą z innego świata, wywołaną zaklęciem ciotki.

Zaniepokojona ich milczeniem, zwolna, nie śmiało postąpiła parę kroków naprzód.

— Czytałam ogłoszenie, ciociu Marjo... Czy to prawda... czy ono rzeczywiście od ciebie pochodzi? Było tam napisane od kochającej cię ciotki, i zdawało się, iż pragniesz koniecznie widzieć mnie znowu — mówiła cichym, drżącym głosem, wodząc błagalnym dokoła wzrokiem.

Wzruszenie zatamowało im mowę, a ona, śmiertelnie blada, ciągnęła dalej:

— Ale musiało to być gorączkowe tylko marzenie!... Długo byłam chorą i miewałam ciągle tak straszne widzenia.

Ciotka płacząc z radości, przytuliła ją do siebie. Lecz po chwili silna dłoń męska usunęła ją na stronę i Janina znalazła się w ramionach Jerzego Orme. Śmiał się ze słabych jej usiłowań, aby się uwolnić z jego objęć.

— Pozwól mi odejść!

— Pozwolić ci odejść? — zawołał — czyż sądzisz, że kiedykolwiek odejść ci teraz pozwolę?

I namiętnie całował ją w czoło, w policzki, w usta... aż nagle spostrzegł z przerażeniem, że ona nie czuła już jego pocałunków, bo zawisła bezwładnie na jego rękach. Złożył ją na kanapce jak mu kazano i zwilżał skronie jej i usta solami trzeźwiącymi, które przyniesiono pośpiesznie.

Jakże strasznie była bladą, Jakże się zmieniła od chwili, gdy ją poraz ostatni widziano! Wycieńczona, z podkrążonemi oczyma i zapadłemi policzkami, zdawała się być cieniem tylko dawniejszej Janiny.

Rzeczywiście znajdowała się ona zaledwo w pierwszym stopniu rekonwalescencji po tyfoidalnej gorączce, z której ją - mówił doktór Howard, uratowała ją silna jej natura. Największą przeszkodą do zupełnego wyzdrowienia była własna jej apatja do wszystkiego. W przewidywaniu śmierci powierzyła pani Brice list do ciotki, prosząc y o nie odmówienie jej pogrzebu.

W takiej to właśnie chwili spotkała się z ogłoszeniem ciotki. Poczciwa pani Brice, bolejąc nad smutnym stanem dziewczyny, i pragnąc rozerwać ją jakimkolwiek sposobem, pożyczyła w sąsiedniej cukierni jeden numer Timesa w nadziei, iż to chorej przyjemność może zrobić. Janina, aby nie okazać się niewdzięczną za dobre chęci swej przyjaciółki przez grzeczność spojrzała na pierwszą stronnicę i oczy jej natrafiły na wezwanie pani Poynder.

Tomasz Brice zmartwiony był niepomału gdy się dowiedział, że gdyby w porę spostrzegł owo ogłoszenie, mógłby był zdobyć łatwym sposobem pięćdziesiąt funtów szterlingów. Żona jego zgodziła się wprawdzie na to, iż tak znaczna suma byłaby znakomitym zasiłkiem w ich smutnem położeniu, ale pocieszyła się myślą, że nie mieli żadnego do niej prawa. A przytem ko chana miss Bell może odzyska nareszcie miłość i opiekę swych krewnych!... O jakież byłoby to szczęście.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nieć o jednem, odbytem w t. zw. „Miasteczku Solnem“. Poruszano tam sprawę autonomji Królestwa Polskiego, w obronie której na zarzuty niejakiego p. Jastrebowa, wystąpił wymowny i sympatyczny rzecznik wolności p. Rodiczew. „My chcemy — mówił — znieść dzisiejszą autonomię Polski, przy której każdy gubernator, każdy dowódca może wyjmować ludzi z pod prawa. My chcemy, żeby ustawy dla Polski nie knuły się w kancelaryjnym sekrecie, ale były układane przy udziale miejscowej ludności. My chcemy nie odrywać Polski od Rosji, ale ją przywiązać za pomocą sprawiedliości!“

Następnie poruszył sprawę autonomji p. Jenakjew, który twierdził, „że żaden godny szacunku Polak nie zadowoli się autonomją, lecz pragnąć będzie przywrócenia państwa polskiego; że nie należy dawać Polakom autonomji, bo oni by ją wyzyskali dla nadania swemu przemysłowi przewagi nad rosyjskim. „Polska nie jest nam potrzeba — wołał p. Jenakjew — ale gdy ma do nas należeć, nie mogę dopuścić, aby choć jedna kropla potu chłopa rosyjskiego szła na zasilenie fabrykantów polskich.“

W odpowiedzi na te wywody, zabrał znowu głos p. Rodiczew, który przemówił w te słowa:

„A my chcemy raz nazawsze wyplenić to niemądre zdanie: „Polska nam niepotrzebna“. Polska potrzebna jest samej sobie. My wołamy: precz z zasadą panowania, władania, przewagi jednego narodu nad drugim. Wszystkie narody, składające państwo, są równouprawnione, i wszystkie są sobie potrzebne. Pan twierdzisz, że żaden godny szacunku Polak nie pogodzi się z ideą autonomji, i dla tego chcesz pan utrzymać w Polsce takie położenie, z którem mogą się pogodzić tylko zdrajcy. Uspokój się pan. Polacy pogodzą się z autonomją, a pan nie będziesz potrzebował odmawiać im swego szacunku. Pan twierdzisz, że autonomja Polski będzie dla nas rzeczą niekorzystną? Gdyby nawet tak było, winniśmy ją przyznać, jeżeli jest sprawiedliwą. Ale i tu się pan uspokój. Niekorzystną może być konkurencja polskiego przemysłu dla jekaterynosławskich fabrykantów, konkurencja węgla polskiego dla właścicieli kopalń donieckich. Ale dla nas, dla rosyjskiego narodu, konkurencja, obniżająca ceny niezbędnych produktów, będzie, owszem, bardzo korzystną“.

Na tem zakończyła się dyskusja w sprawie polskiej na przedwyborczem zebraniu partji konstytucyjnej.

Mówiąc o partjach politycznych, należy wspomnieć o „Związku 30 października“, którego zjazd odbywa się obecnie w Moskwie. Dyskusja i uchwały tego zjazdu sprawiły niewątpliwie pewną niespodziankę wszystkim, a szczególnie p. Wittemu, który może w tym wypadku powiedzieć: „Et tu Brutus contra me!“ Stronnictwo tak usilnie popierane przez rząd, cieszące się takiemi łaskami Wittego i dotychczas idące posłusznie za ogonem „liberalnych“ biurokratów, uważało za stosowne, potępić politykę rządu, oskarżyć go, iż on sam przedewszystkiem gwałci manifest październikowy i wezwać rząd do... poprawy!

Jak na Związek 30 października, to i tak bardzo dużo, a taką przemianę w tem niemal reakcyjnem stronnictwie należy zawdzięczać rewolucyjnym zdolnościom... gabinetu Witte-Durnowo, którego rządy najlojalniejszych obywateli muszą w końcu wyprowadzić z cierpliwości i zmobilizować do walki z biurokratycznym tyranem.

Zjazd moskiewski Związku 30 października, ujawnił prócz tego bardzo charakterystyczny szczegół. Oto rosyjscy przedstawiciele kresów, a zwłaszcza Królestwa Polskiego, obecni na zjeździe, występowali z apoteozą stanu wojennego sądów polowych i najbezwzględniejszego ucisku narodowościowego, wygłaszając najreakcyjniejsze, niezgodne z programem stronnictwa, poglądy, których nie powstydziłby się nawet wódz „najprawdziwszych“ Rosjan, sam p. Gringmuth z „Mosk. Wiedom.“!

Dobrze się stało, że ujawnili swoje prawdziwe zapatrywania, bo w ten sposób rosyjskie społeczeństwo dowiedziało się, jakich przywódców hoduje sobie na kresach, i coby Rosję czekało, gdyby oni rządzili całem państwem...

Krwawe żniwó.

Krwawe starcie w Niżniowie, jest okropnym owocem niegodziwej agitacji, która z różnych źródeł płynąc, jednoczy się we wspólnem ognisku nienawiści do Polaków. Radykaliści różnych odcieni, szowiniści rozmaitych obozów, księża i socjaliści, wszyscy oni systematycznie i jawnie pracują nad podniecaniem najgorszych instynktów wśród ruskiego włościaństwa

Boleśnie i zawstydzająco uderza, udział czynny i szeroki w tej propagandzie duchowieństwa, które w ten sposób staje w najoczywistszej sprzeczności z swoją misją moralną i religijną. A gwałtowne wystąpienia księży ruskich są tem niebezpieczniejsze, że oni zawsze jeszcze najłatwiej mogą trafić do ludu, a podburzające słowa z tej strony wychodzące, odniosą zawsze zamierzony skutek. Niestety! przypominają się najsmutniejsze czasy naszej Austrji, kiedy popi na Ukrainie święcili noże przeznaczone na Lachów!...

Koszta tych wybryków zapłaci przedewszystkiem biedny lud ruski, a krew włościan zabitych pod Niżniowem spada całym swym straszliwym ciężarem na głowy intellektualnych sprawców całego zajścia.

Porządek i spokój muszą być utrzymane, i żadne cywilizowane państwo nie będące w stanie rewolucji, nie może tolerować poduszczania jednej narodowości przeciwko drugiej, nie może dopuścić do zamieszek prowadzących prostą drogą do wojny domowej. Tylko obowiązkiem władz jest wyszukać przedewszystkiem tych zbrodniarzy, którzy podnieciwszy ciemny lud kryją się potem w bezpiecznych schronieniach i z ukrycia są widzami jak ofiary ich przewrotności giną na polu niechlubnej walki.

Z drugiej strony społeczeństwo polskie na Rusi ma kategoryczny obowiązek wytężania wszystkich sił swoich, aby pozyskać zaufanie ludu ruskiego, i oderwać go od wpływów niecnych propagatorów społecznej i narodowej nienawiści.

Niebogatow o bitwie pod Tsuszimą.

III.

Najciekawsze może uwagi wypowiada Niebogatow w końcu swego referatu omawiając punk po punkcie przyczyny pogromu pod Tsuszimą, wypływające z zupełnej niezdatności bojowej okrętów rosyjskich oraz z nieudolności i obojętności naczelnego dowódcy eskadry Rożdiestwieńskiego. Przeciw temu ostatniemu wytacza Niebogatow cały szereg ciężkich zarzutów krytykując drobiazgowo jego postępowanie. Niepodobna przytaczać tych wywodów, jako zbyt obszernych. Warto jednak poznać się z niektórymi jego uwagami. Niebogatow zaznacza przedewszystkiem, że Rożdiestwieński nietylko nie układał wspólnie z swoimi pomocnikami planu swej wyprawy, ale nawet nie porozumiewał się z nimi. Niebogatow w ciągu całej podróży tylko jeden jedyny raz widział się z Rożdiestwieńskim i nie był wcale powiadomiony o jego planie. Z otrzymywanych lakonicznych rozkazów, usiłował odgadnąć plany Rożdiestwieńskiego i starał się wybadać jego oficerów. Lecz wszystko to nie odniosło żadnego skutku. „Gdy się rozpoczynała bitwa — pisze Niebogatow — nawet nie wiedziałem, że admirał Felkersan umarł i że w takim razie jestem bezpośrednim pomocnikiem i zastępcą głównodowodzącego eskadrą. Taka tajemniczość i skrytość naczelnego dowódcy jest bezprzykładną w historji działań wojennych! Czyż admirał Rożdiestwieński tego nie rozumiał, że w bitwie on mógł być jedną z pierwszych ofiar, a wtedy na mnie spadłby obowiązek doprowadzenia jego planu do końca“

W dalszym ciągu Niebogatow wykazuje, że wynikiem tej skrytości Rożdiestwieńskiego, było wybranie drogi przez cieśninę koreańską, co było wprost szaleństwem, bo dało Japończykom, działającym w tym wypadku w pobliżu ich głównej podstawy operacyjnej, z góry przesądzającą o zwycięstwie przewagę. Zdaniem Niebogatowa, gdyby Rozdziestwieński nie powziął tego planu samodzielnie, lecz po naradzie z admirałami, wyperswadowanoby mu to bezsensowne przedsięwzięcie i wytłomaczono, że jedynie droga przez cieśninę La Perouse dawała pewne szanse jeżeli nie zwycięstwa, to przynajmniej przedostania się do Władywostoku.

Drugim zasadniczym błędem Rożdiestwieńskiego było przeładowanie okrętów zapasami węgla, którego podczas bitwy eskadra posiadała 4 razy tyle, niż potrzeba było na ewentualną najdalszą podróż. To spowodowało, że okręty poruszały się ze zmniejszoną znacznie szybkością, a podczas bitwy przewracały się jeden za drugim i tonęły wraz z całą załogą w ciągu kilku minut, nie zdoławszy wyrządzić nieprzyjacielowi żadnej szkody. Również pożary, jakie wszczęły się na wielu okrętach, co spowodowało zniszczenie artylerji i śmierć w płomieniach wielu ludzi, nastąpiły z winy Rożdiestwieńskiego, który nie wydał zawczasu rozkazu, aby z okrętów pousuwano przed bitwą części drewniane.

Zarzuty przeciw Rożdiestwieńskiemu Niebogatow streszcza w następujących słowach:

„Ani jednej narady przed bitwą. Wybranie drogi przez cieśninę Tsuszimską bez uprzedzenia nas o tem. Ani jednego rozporządzenia w przeddzień operacji wojennych i w czasie bitwy. Przeładowane okręty, nieusunięte części drewniane, a stąd przewracanie się okrętów i pożary. W końcu zaś bezczynność i bezużyteczność oddziałów krążowniczego i torpedowego“.

Broniąc się przed czynionemi mu zarzutami Niebogatow kończy swą relację następującemi słowy:

„Inne pancerniki paliły się przewracały, ginęły od ataków torpedowych — moje nie. Przy spotkaniu z nieprzyjacielem w dniu 27 Maja, zadałem mu istotne straty. Nie otrzymując wtedy żadnych rozporządzeń, nie osiadłem na brzegu i nie odpłynąłem do Manilli. Trzymałem się jedynie rozkazu admirała Rożdiestwieńskiego: „Iść naprzód do Władywostoku“ i płynąłem w tym kierunku bez przerwy. Opuściły mnie krążowniki i torpedowce, ja płynąłem sam ze swą eskadrą. O świcie dnia 28 Maja cała eskadra adm. Rożdiestwieńskiego znajdująca się pod jego kierownictwem była rozproszona, rozbita — ja jeden pozostałem na posterunku. Gdyby była mgła, gdyby Japończycy mieli nie tak szybkie okręty, gdybym ja miał do rozporządzenia prawdziwe pancerniki a nie przeładowane węglem okręty nadbrzeżne, udałoby mi się dotrzeć do Władywostoku. Gdybym miał lepsze uzbrojenie, choćby takie, jak Japończycy, przyjąłbym bitwę i moi oficerowie moja załoga umiałaby umrzeć razem ze mną. Na nieszczęście okoliczności złożyły się inaczej. Na nas spadło przekleństwo za cudze winy.

„Z punktu widzenia moich sędziów, powinienem był okręty wysadzić w powietrze na otwartem morzu i 2000 marynarzy zamienić na pokrwawione strzępki. Lecz w imię czego? Dla honoru flagi św. Andrzeja.... Lecz sztandar ten jest symbolem tej Rosji, która przeniknięta poczuciem obowiązku wielkiego kraju, ochrania godność i życie swych synów, a nie posyła ich na niechybną śmierć na starych okrętach jedynie dlatego, aby ukryć i utopić w morzu swoje moralne bankructwo i kradzieże, swoją nieudolność, błędy, umysłową ślepotę i brak najelementarniejszych pojęć o sztuce marynarskiej. Dla przedstawicieli takiej Rosji nie miałem prawa topić ludzi.“

Tak odpowiada Niebogatow na czynione mu zarzuty, iż poddał się ze swą eskadrą Japończykom, a wywody jego są bądź co bądź bardzo charakterystyczne.

„Mankietnicy“.

O przebiegu wizytacji pasterskiej w parafjach, opanowanych przez sektę „Marjawitów“ z Tomaszowa Rawskiego donoszą:

Pomiędzy 30-tu księżmi, towarzyszącemi ks. biskupowi Ruszkiewiczowi w objeździe po wsiach, zajętych przez sektę mankietników, był i wydelegowany z Tomaszowa ks. wikary.

Uroczyste kompanje ciągnęły ze wsi do wsi.

Okazało się, że wieś Wola jest zajęta przez odszczepieńców w zupełności.

W Dobrej zamknęli się oni na cmentarzu, nie chcąc puścić ani do kościoła, ani na cmentarz. Wtedy wierni przeskoczyli przez mur cmentarny i bramę na oścież otworzyli. Kiedy misja weszła, lud tłumnie rzucił się na nią, przewróciwszy kolumnę koło wrót. Do kościoła jednak dostać się nie było można. Ktoś przy-

stawił drabinę, i mimo że jeden z zamkniętych w kościele groził rewolwerami i kamieniami, kościół otworzono.

Wtedy cegła spadła tuż obok głowy ks. biskupa. Mimo to ks. biskup ukląkł przed Wielkim Ołtarzem.

Przybyli ściągnęli z chóru grono kobiet wiejskich, między któremi był ksiądz, przebrany za babę.

Ażeby nie słyszeć przemów, zbuntowani zbili się w masę, śpiewając głośno: „Pod Twoją obronę“; wielu nawet zatykało sobie uszy.

W Kołacinku misja zabawiła półtora dnia, skąd udała się do Niesułkowa. Tu spotkała się z zupełną obojętnością; nikt nie wyszedł na spotkanie, kościół był zupełnie pusty.

W Strykowie obwarowano się kompletnie, ażeby do kościoła nie wpuścić, to też się tam nie dostano, gdyż ks. biskup nie pozwolił dobijać się, bojąc się rozlewu krwi, ponieważ odszczepieńcy tak byli rozwścieczeni, że jeden z nich przy wtargnięciu do kościoła w Dobrej ugryzł ks. Gebartowskiego w rękę.

Kościół w Dobrej opieczętowano, ale zbuntowani pieczęcie zaraz oderwali. Mszy św. jednak odprawić nie odważyli się z obawy przed odpowiedzialnością sądową.

Mimo tak wielkie przeszkody, zbłąkani nawracają się. Przemowa ks. Gebartowskiego przejęła większość skruchą, wielu płakało.

W kościele brzezińskim odebrano od ludu uroczystą przysięgę.

O samej „mateczce“ Kozłowskiej, pisma warszawskie podają następujące szczegóły:

Przed 20 laty osiedliła się w Płocku starsza wdowa po obywatelu ziemskim, Anna z Puławskich Kozłowska, wraz z dorosłą córką Felicją Franciszką, i założyła tam skromną szwalnię-hafciarnię, w której zakres wchodził też wyrób aparatów kościelnych. Osiedlenie to poprzedzić miał kilkoletni okres innego jej zajęcia, a mianowicie gospodyni księżej, lecz gdzie i u kogo, ustalić niepodobna. Z tego to okresu pochodzić miał bardzo religijny charakter wpływów i wychowania młodej Franciszki, dochodzącej wcześnie już do żarliwości, mistycyzmu nawet, pod duchowną opieką i kierunkiem ojca Honorata, który był zarazem spowiednikiem bardzo utalentowanej, jak twierdzą, i pobożnej aż do ascezy pupilki.

Skromna szwalnia-hafciarnia zatrudniała początkowo kilka panienek, przyjmowanych na stałe i już wówczas wiązanych pewnemi wspólnemi obowiązkami religijnemi, co później miało się coraz bardziej rozwijać i urabiać w pewne obowiązujące śluby i reguły zakonne.

Gdy biskupstwo płockie objął ś. p. ks. Szembek zakład ten zawierał już działy czysto dobroczynne, jak ochronkę dla dzieci, wspomaganie ubogich przez stałe udzielanie żywności i t p., kierowniczka zaś jego, p. Franciszka Kozłowska, przystępowała do wykonania dawno i gorąco powziętego zamiaru przeistoczenia zakładu w zgromadzenie zakonne panien, ku czemu nawet projekt statutów opracowała i do przyjęcia przez biskupa, a zatwierdzenia przez papieża przygotowała.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN.

Kraków, dnia 1 marca.

Kalendarzyk kościelny. W piątek Cierń Korony Pana Jezusa, Heleny Cesarzowej wdowy i Simplicjusza papieża w sobotę Kunegundy cesarzowej i Tycjana biskupa; w niedzielę Kazimierza królewicza Polskiego.

Kalendarzyk astronomiczny. W piątek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 23;zachód przypada o godzinie 5 minut 21 długość dnia godzin 10 minut 58.

W Czytelni Polsk. Związku niewiast katol. w pałacu spiskim odbędzie się d. 3 bm. o godzinie 4-tej pogadanka. Mówić będzie P. Z. Popielówna na temat „Życie robotnic fabrycznych“. Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości 10 hal.

Wydział Stow. nauczycielek w Krakowie ogłasza konkurs na jednorazową zapomogę w kwocie 77 k. z odsetek od funduszu im. śp. Wandy Żeleńskiej dla nauczycielki, będącej członkiem Stow.. Podania bez stempla należy wnosić do Wydziału (Krupnicza 16) najpóźniej do dnia 12 bm.

W Kółku Slawistów U. U. J. odbędzie się w niedzielę dnia 4 bm. o g. 11 przed południem (Coll. nov. sala l. 39) odczyt p. Józefa Herbaczewskiego p. t. Rewolucyjny i reakcyjny romantyzm rosyjski.“ Po odczycie dyskusja. Wstęp dla gości wolny.

W Kółku historyków U. U. J. (Colleg. Nov. sala 39) odbędzie się w sobotę d. 3 bm. o godz. 6 wiecz. zwyczajne posiedzenie z programem: Odczytanie sprawozdania z ostat. posiedzenia; odczyt p. Scipiona p. t.: „Z reform włościańskich za Stanisława Augusta“; dyskusja. — Dla gości wstęp wolny.

Oszust. Policja aresztowała Wawrzyńca Kotlickiego z Bóbrka, pod zarzutem oszustwa. Kotlicki pod pozorem zakładania ogródka z restauracją wyłudził we Lwowie znaczne kwoty, jak 1600 i 500 koron, a następnie umknął do Krakowa. Tu nadeszły za nim listy gończe.

Prócz tego aresztowano także czeladnika szewskiego Pietrzaka, który przebierając się w mundur kolejowy, przedstawiał się dziewczętom jako konduktor kolejowy i konkurent do żeniaczki i tym sposobem od wielu wyłudzał różne kwoty pieniężne. — Za podobne oszustwo Pietrzak był już raz karany, ale wyszedłszy z więzienia ponownie praktykował oszukańczy proceder.

Z teatru komunikują nam:

Kalderona „Książę Niezłomny“ (El Principe Constante) w przepysznym przekładzie J. Słowackiego, jedno z największych arcydzieł wiersza, stylu i języka polskiego, ukaże się w tym sezonie na scenie naszej z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej. Terminu przedstawienia trudno jeszcze oznaczyć wobec niezwykłych przygotowań, jakie podjęła dyrekcja teatru, aby wspaniałej tragedji nadać godne ramy. — Za poradą profesora Stanisławskiego zwrócono się do jednego z najbardziej utalentowanych artystów, p. Karola Frycza, o wykonanie projektów do nowych dekoracji, przedstawiających ogrody sułtana Fezu i wybrzeża morza Śródziemnego. Nadto p. Frycz objął kierownictwo nad artystycznem wykonaniem kostjumów maurytańskich. Część muzyczną przygotowuje p. Henryk Opieński, zaszczytnie znany kompozytor i dyrygent orkiestry.

Najkonieczniejszych, ze względu na długość sztuki, skróceń i uproszczeń, dokonano z należną czcią dla arcydzieła, tak, by nie uronić nic z jego wspaniałości poetycznych, a jednak nie przeciągać nad miarę przedstawienia, i nie nużyć widzów zbyt częstemi zmianami scenerji.

W „Księciu Niezłomnym“ powinien teatr krakowski pozyskać jeden z najświetniejszych klejnotów swego poetyckiego repertuaru.

Echa karnawałowe. Anna Wiatrakowa 35 lat licząca wyrobnica chcąc użyć do syta karnawału, o... [illegible] twarz sadzą przebrała sie za kom... [illegible] i w tym stroju wyszła wieczorem na przec... [illegible] po ulicach Podgórza. Lecz nie długo używała tej zabawy, gdyż kiedy poznano w kominiarzu kobietę powstało wielkie zbiegowisko, które stało się powodem aresztowania Wiatrakowej. Na policji obmyto jej twarz i po spisaniu protokółu odesłano do domu.

Amator harmonji. Michał Karczmarczyk 42 lat liczący bawiąc we wsi Bodzowie skradł pastuchowi dworskiemu z zamkniętej stajni harmonję i buty. Popełniwszy kradzież udał się do Podgórza, gdzie za uzyskane ze sprzedaży butów pieniądze przygrywając sobie wesoło, bawił się znakomicie. Kwota nie była wystarczająca, a Karczmarczyk chcąc dobrze zakończyć karnawał musiał sprzedać harmonję. Niestety w chwili sprzedaży zawistne fatum zesłało ajenta policyjnego, który przyaresztował niefortunnego grajka.

Zamach samobójczy. Wczoraj około 4 po południu w Rynku głównym pod l. 44 Jan Scipior zwany Pantera, wyrobnik, usiłował się powiesić na aparacie elektrycznym, czemu atoli przeszkodzili goście zdążający do kawiarni Kijaka. Desperatem zaopiekowała się policja.

Kawaler Jarzyna de Jarzyński jak się pokazało już i tutaj urządzał kombinacje brylantowe... bo u jednego z tutejszych jubilerów kupił pierścionek brylantowy za 640 koron naturalnie bez pieniędzy i wręczył go podobno pewnej damie, jako zaręczynowy. O zwrot pierścionka zwrócił się jubiler do obdarowanej.

Odczyt. Przypominamy, że w piątek o 4 godz. popołudniu wypowie prof. dr. Kazimierz Morawski w auli uniwersyteckiej odczyt p. t.: „Literat i humanista z pierwszych czasów cesarstwa rzymskiego.“ Bilety po 1 koronie.

Zburzenie drukarni. Z Warszawy donoszą: We środę około g. 1 popołudniu do domu Nr. 4, przy placu Wareckim, gdzie mieści się drukarnia p. f. „Sukcesorowie Niemiry“, przyszło około 30 nieznanych ludzi i pozostawiwszy straże w bramie, zaatakowało drukarnię w której w tej chwili znajdował się tylko jeden pracownik kantorowy i jeden zecer.

Ci dwaj pracownicy pospieszyli do drzwi i zatarasowali się, a wówczas napastnicy, nie chcąc wyłamywać drzwi, co wymagałoby więcej czasu wybili szyby od podwórza, wdarli się przez okna do wnętrza i zaczęli dzieło zniszczenia. W chwil kilka, gdy do piersi owych dwóch pracowników kilku ludzi przyłożyło rewolwery, grożąc śmiercią w razie oporu, rozsypano wszystkie kaszty, pocięto pasy transmisyjne, połamano płyty, uszkodzono maszyny i motor, słowem, zburzono doszczętnie całą tę jedną z zasobniejszych drukarni w Warszawie.

Po akcie zniszczenia wszyscy sprawcy tego dzieła uciekli.

Należy dodać, że do drukarni p. Niemiry zgłaszali się kilkakrotnie socjaliści, żądając wydrukowania proklamacji, a gdy im tego odmówiono, obiecali zemścić się i oto dzisiaj zemstę swą w czyn wprowadzili.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Przelotne ptaki“ Sztuka w 4-ch akt. M. Donnay i L. Decaves (nowość).

Niedziela o godzinie 3-ej „Grube ryby“ komedja w 3-ch aktach M Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). O godz. 7ej „Kordyan“ poemat N. J. Słowackiego w 10 obrazach.

Kroniczka lwowska. (Od nasz kor.). Galicyjskie Tow. kred. odbywa tu obecnie 43 zgromadzenie swych delegatów. Zagaił je przy komplecie 74 członków prezes rady nadzorczej pan Stan. Brykczyński, wypowiadając wyrazy żalu z powodu śmierci śp. W. Truskolaskiego, zastępcy dyrektora towarz. oraz delegata z husiatyńskiego śp. G. Strawińskiego. P. Brykczyński omówił następnie pomyślny stan interesów Towarzystwa, podniósł, iż kurs listów zastawnych uległ bardzo nieznacznej zniżce, a zaległości ratalne są o 1/4 miljona kor. mniejsze, co świadczy o wielkiej oględności przy udzielaniu pożyczek jak również o skrupulatności członków w wypełnianiu zobowiązań. Wybrano następnie przewodniczącego zgromadzenia p. Augusta Gorayskiego, a zastępcą przewodniczącego p. Józefa Męcińskiego. Po przyjęciu protokółu czynności poprzedniego zgromadzenia, oraz wniosków rady nadzorczej co do uzupełniających wyborów kilku nowych delegatów i ich zastępców, odczytał p. Konopka, jako sprawozdawca komisji rewizyjnej, sprawozdanie tej komisji o czynnościach dyrekcji i zamknięciu rachunków 1905 r. kończąc je następującej treści wnioskami. Bilans za rok 1905 zatwierdza się. Za administr. majątku tow. od 1 stycznia do końca grudnia 1905 [illegible]ziela się dyr. absolutorjum. Za odpowiednią administrację funduszu rezerwowego i właściw. zarządzanie sprawami tow. wyraża zgromadzenie dyr. uznanie. Z czynnej zwyżki r. 1905 wynoszącej 217.468 k. przeznacza się: do fund. możliwych strat 60.000 kor., do fund. emerytal. 20000 k. do fund. rezerw. 137.468 k. Na remunerację urzędników i wsparcia dla urzędnikw i sług tow. przeznacza się dyr. fund. dysp. na rok 1906 w kwocie 10.000 kor. Upoważnia się dyr., aby w bieżącym roku użyła odsetek fund. emeryt. na częściową wypłatę emerytur, a tylko brakującą jeszcze kwotę pokryła, jako wydatek administr. z dochodów tow. Poleca się dyr., aby na najbliższem ogólnem zgromadzeniu przedłożyła projekt zmiany § 78 statutu w tym kierunku, aby dozwolone lokowanie funduszu rezerwowego tow. w listach zast. banku austro-węgierskiego rozszerzone zostało do wysokości dwóch miljonów kor. Zanim zmiana ta nastąpi, upoważnia się dyr. do ulokowania fund. przeznaczonego na pokrycie strat w listach zast. banku austro-węgierskiego.

Nastąpiła dyskusja. Pierwszy przemawiał prezes Kraiński, który podniósł z naciskiem stały pomyślny rozwój Tow. Zaznaczył dalej, że Rada nadzorcza Tow. wszelkiemi siłami stara się będzie, by wielka własność nie ucierpiała z powodu braku robotników wobec grożącego strejku rolnego. Wspomniał o pobycie radcy dyr. głów. tow. kred. Ziem. w Król. Polskiem pana Jana Załuskiego z Warszawy wraz z dwoma buchalterami, celem bliższego zapoznania

się biegiem spraw wewnętrznych Tow. i wprowadzenia ewentualnych reform w urządzeniach Tow. Kred. Ziem. w Królestwie Polskiem.

Przemawiali następnie pan Rudolf, p. Wł. Gniewosz, który żądał, aby dyrekcja mniej starała się o powiększenie dochodów, a więcej dążyła do udzielania ulg stowarzyszonym; p. Męciński, p. Wł. Kozłowski, który przestrzegał przed zbytniemi oszczędnościami oraz zniesieniem po sady trzeciego dyrektora, wobec rozwoju tow. i zwiększania liczby agend. P. Kozłowski wyraził też nadzieję, że proroctwa o ruinie, grożącej większej własności z powodu wzrostu parcelacji nie ziszczą się. Po krótkiej powtórnej przemowie p. Gniewosza i odpowiedzi p. Kraińskiego przerwano obrady o godzinie 1-szej. Poufne obrady rozpocząć się miały o godzinie 4-tej popołudniu, o 6-ej zaś nastąpi dalszy ciąg obrad jawnych.

Miejsce pobytu zbiegłego spekulanta naftowego i fałszerza weksli Markusa Feuersteina jest dotąd niewiadomem. Pomiędzy jego wierzycielami znajduje się jeden ze znanych adwokatów lwowskich, który Feuersteinowi pożyczył 200.000 koron. Sam Feuerstein podał, że aktywa jego wynoszą 1.136.000 kor., a pasywa 1 milion 754 tys. kor. Między aktywami znajdują się pozycje wartości problematycznej na 432 tys. koron. Część dóbr i realności zapisał Feuerstein na swoją żonę — wierzyciele kwestjonować będą jednak tę intabulację.

Policja lwowska aresztowała wczoraj w jednym z żydowskich hoteli przy ulicy Rzeźnickiej dwóch młodych ludzi: Leona Wiśniewskiego parobczaka wiejskiego i Zenona Diakowa dorożkarza stanisławowskiego. Wiśniewski przyznał się, że ukradł swemu ojczymowi M. Zabłockiemu, rolnikowi w Tymorowcach 610 k. i z tą sumą uciekł do Stanisławowa. Tam po dwóch dniach spotkał go policjant i przeprowadziwszy z nim krótkie dochodzenie, wydarł mu 140 kor. nakazując mu uciekać, aby oczy jego więcej go nie widziały. Wówczas Wiśniewski, dobrawszy sobie do towarzystwa owego Diakowa, uciekł do Lwowa i tu dostali się obaj w ręce policji.

Powszechnie narzekają tu na mnogość różnych przybytków „podkasanej Muzy“, w których bywa młodzież lwowska i gdzie odbywają się nocne orgje i pijatyki. Wzrost liczby tych spelunk nocnych przypisać należy zbyt łatwemu udzielaniu koncesji na otwieranie Tingel-Tanglów, gdzie pod pretekstem przedstawień upra wianą bywa rozpusta, czego dowodem może słu żyć fakt, iż po godz. 8 rano, gdy ludzie dążą do pracy, spotyka się na głównych ulicach miasta dorożki rozwożące pół przytomną młodzież w towarzystwie zapitych „artystek.“ Tych nor roz pusty naliczyć można we Lwowie od trzech lat na dziesiątki. Trudno się potem dziwić skandalicznym procesom o sprzeniewierzenia i defraudacje, gdy istnieje tyle miejsc rozpusty tolerowanych pobłażliwie przez odnośne władze. Te przybytki sztuki — to wstrętne gniazda demoralizacji młodych ludzi i rozsadniki chorób infekcyjnych. Dzienniki miejscowe notują właśnie aresztowanie przez policję, na skutek denuncjacji Marji Kosińskiej wdowy po podurzędniku, w której mieszkaniu przy ul. Skarbkowskiej l. 16 zgromadzały się rozmaite niewierne mężatki i różne „panienki“. Policja zastała tam pewną mężatkę z prowincji i elegancką szwaczkę. Kosińską zamknięto w areszcie, miesz kanie jej opieczętował komisarjat. Dalsze śledz two prowadzi policja. Ileżby to aresztowań i śledztw należało przedsięwziąć we Lwowie, aby choć trochę przewietrzyć zgniłą i duszną atmosferę.

* * *

Z Rozwadowa (nad Sanem) donoszą nam, że dnia 25 z. m. urządziło grono amatorów tutejszego kasyna mieszczańskiego, ku uczczeniu bitwy pod Grochowem, przedstawienie na którem odegrano „Gwiazda Syberji“. Przedstawienie pod reżyseryą prezesa kasyna dra Jezierskiego wypadło nadspodziewanie dobrze. Szczupła sala nie mogła pomieścić wszystkich gości; przedstawienie na ogólne żądanie będzie jeszcze kilkakrotnie powtórzone. Uznanie należy się prezesowi kasyna zarówno za zorganizowanie tego wieczoru, jak i za pracę nad rozwojem i podniesieniem kasyna, które po najrozmaitszych przejściach i smutnej pamięci dawnej wegetacyi, na nowo w styczniu br. otwarte zostało.

Chrzanów 27 lutego. (Z Sokoła Ospa) Staraniem tut. Wydz. Towarzystwa gimn. Sokół odbyła się w sali Towarzystwa uroczysta wieczornica z udziałem pań d. 24 stycznia na uczczenie pamięci roku 63. W starannie opracowanym odczycie przedstawił sędziwy Druh Dygulski, żołnierz z 63 r., jak naród polski jeszcze nie rozbity na stronnictwa, jednomyślnie dążył do wywalczenia sobie lepszej doli przez zdobycie niepodległości. Nastąpiło przedstawienie amatorskiego patrjotycznego obrazka scenicznego: „Pod sztandarem“ Chór sokoli i ćwiczenia gimnastyczne uzupełniły program. Obszerna sala Sokoła wypełniona była publicznością, jak na Chrzanów zadowalniająco.

Grasuje tu epidemicznie ospa i rozszerza się coraz bardziej po wsiach okolicznych. Ze Lwowa przybył tu w tej sprawie inspektor sanitarny dr. Barzycki. Po Chrzanowie narzekają, że to żydzi z Odessy i Kiszyniewa przywlekli ospę do Galicji.

Ze świata

Henryk Dunant założyciel instytucji Czerwonego krzyża“ liczący 78 lat jest umierający. Dunant, który agitował myśl pielęgnowania i oszczędzania rannych podczas wojny urodził się w r. 1828 w Genewie.

* * *

Królewska para rumuńska, jak zapewnia Budapesti Hirlap, ma udać się do Wiednia, aby osobiście zaprosić cesarza Franciszka Józefa i arcyks. Franciszka Ferdynanda do wzięcia udziału w uroczystościach z powodu 40 letniego jubileuszu rządów króla Karola.

* * *

Księżna Paulina Metternich tak popularna w Wiedniu obchodziła w tych dniach 70 rocznicę urodzin i otrzymała z tego powodu mnóstwo powinszowań a między innemi i obszerną depeszę od zawsze wymownego i skorego do składania różnorodnych życzeń cesarza Wilhelma, oraz telegram od królowej wdowy Karoli saskiej.

* * *

Miły zięć. Adwokat Metters z Münster, żonaty od sześciu lat uciekł z żoną pewnego oficera z załogi kolońskiej zabrawszy ze sobą 150 tys. marek należących do jego teściowej. Ten jeden dokuczył przynajmniej teściowej.

* * *

Życie cara Mikołaja II w Carskiem Siole, jest jak zapewnia pewien oficer z jego gwardji przybocznej w liście prywatnym, jest obecnie jednem pasmem obaw i trwogi, które fatalnie oddziaływują na zdrowie samowładcy. Od czasu „krwawej niedzieli“ car nie zaznał chwili spokoju. Spędza on całe dnie w swym prywatnym gabinecie, gdzie albo odbywa konferencje ze swymi doradcami, albo też opracowuje projekty reform. Często bardzo zdarza się, że car pisze po kilka godzin bez przerwy i wzywa swych doradców do siebie o różnych porach nocy, aby zasięgnąć ich rady. Szyldwach słyszy też często, jak car przechadza się przez całą noc po gabinecie, oczekując z trwożną niecierpliwością nadejścia raportów od jenerał gubernatorów z prowincji. Czasem znów car otwiera okno i spo gląda w milczeniu i zadumie w ciemności nocne. Mikołaj II. nie lubił nigdy towarzystwa, ale teraz znienawidził wszystko; co ma jakąś-kolwiek łączność z życiem towarzyskiem. Zdaje się, że jest on jedynym człowiekiem na dworze carsko sielskim, który rzeczywiście pojmuje i rozumie w pełni całą grozę i niebezpieczeństwo obecnego położenia.

* * *

Król Edward VII udać się ma incognito w pierwszych dniach bm. do Biarritz. Król odbędzie podróż pod nazwiskiem księcia Lancashire i zamieszka w apartamentach składających się z 20 pokoi a zamówionych telegraficznie w hotelu du Palais. Król zajmie pokój Napoleona III podczas gdy świta jego zamieszka w sąsiednich pokojach. Pobyt Edwarda VII w Biarritz trwać ma cały miesiąc. Oczekiwano już króla w ubiegły wtorek w Cherbourgu dokąd przybyć mieli na powitanie monarchy prezydent Fallières i p. Rouvier. Podobno król Alfons XIII ma przybyć również do Biarritz, aby złożyć atencye wujowi swej przyszłej, przebywającej obecnie wraz z matką w wersalskim hotelu des Reservoirs.

Dr. Ernst, ordynator króla w Marienbadzie, zaprzecza wszelkim pogłoskom, szerzonym głównie przez prasę berlińską, o złym stanie zdrowia króla angielskiego. Dr. Ott powrócił świeżo z Londynu, gdzie przez kilka tygodni udzielał porad królowi, posługującemu się laską z powodu lekkiego nadwyrężenia nogi, wskutek stąpnięcia w dołek, wykopany w parku przez króliki. Rzekomy zły wygląd króla podczas otwarcia parlamentu pochodził stąd, iż w sali panowało niesłychane gorąco, a król był ubrany w ciężki mundur feldmarszałka armji angielskiej, a nadto miał na sobie płaszcz z gronostajów. Rzecz więc prosta, że w takiem ubraniu musiało się królowi zrobić niedobrze. Faktem jest, że kilku starszych panów, należących do świty króla, i towarzyszących mu w akcie uroczystym otwarcia parlamentu, zemdlało. Jednemu z nich dr. Ott, który był zaproszony przez króla na otwarcie parlamentu, sam podał pomoc lekarską.

* * *

Konsekracji 13 biskupów francuskich dopełnił papież Pius X w dniu 26 zm. w Kościele św. Piotra. Podobno od 5 wieku nie zdarzył się taki wypadek, gdyż konsekracja biskupa, wedle zwyczaju i przepisów winna odbywać się w dyecezjalnej katedrze, gdzie znajdować się ma tron nowokonsekrowanego biskupa. Ceremonjał tej uroczystości jest przypomnieniem tej wierności, jaką ma zachować biskup dla swego nowego sanktuarjum. Ceremonja odbyła się bez wielkiego rozgłosu przy udziale około 3000 osób, które znikły w olbrzymiej świątyni mieszczącej 100000 osób. Nie zaproszono ani ciała dyplomatycznego, ani Collegium kardynalskiego ani patryejuszów. Papież zeszedł o godzinie 8 rano do bazyliki i w otoczeniu kardynałów: Rampolli; di Pietro, Merry del Val, Macchi i Mathieu jakoteż przy licznej asyście prałatów po odśpiewaniu hymnu Veni Creator po Offertorjum mszy św. odprawianych równocześnie przez Ojca świętego i wszystkich biskupów — nominatów dopełnił konsekracji. Zazwyczaj nowokonsekrowani biskupi kończą mszę św. nie przy ołtarzu, gdzie ją rozpoczęli, lecz przy ołtarzu konsekratora (zwykle arcybiskupa metropolitalnego), na znak symbolicznej równości władzy, tym razem jednak władza konsekratora nie była równą z pełnomocnictwami biskupów francuskich, więc każdy dokończył mszy przy swoim ołtarzu. Papież był uśmiechnięty, lecz znać było wzruszenie na jego pogodnem obliczu.

* * *

Nowa opera Saint Saensa pt. L'Ancetre wystawiona została z wielkiem powodzeniem w teatrze w Monte-Carlo. Tematu do libretta dostarczyły p. Auge de Lassus dzikie i wstrząsające zwyczaje korsykańskie. Nienawiść dzieli rody Fabianich i Pietra Nerów. a bogobojny i łagodny pustelnik Rafael napróżno usiłuje pogodzić zwaśnionych. Najstarsza z rodu Fabianich kobieta sprzeciwia się zawarciu zgody i wypowiada tradycyjną Vendettę. Tegoż wieczora jeszcze Tebaldo Pietra Nera, oficer armji napoleońskiej, napadnięty przez młodego Fabianiego, broni się i zabija napastnika. Pomścić śmierć brata ma Vanina Fabiani z rozkazu babki. Vanina kocha Tebalda skrycie, lecz bez wzajemności, gdyż ukochany jej żywi miłość ku sierocie Margaricie i ma ją poślubić. Vanina wzbrania się wypełnić rozkaz babki a gdy ta sama strzela do Tebalda, wnuczka zasłania go i pada od kuli, mającej go zabić. Pan Stanisław Rzewuski podnosi bardzo w „Journal“ zalety utworu Saint Saensa i wychwala solistów jako też wszystkich wykonawców: p. Litwine (babka l'ancetre), p. Renaud (pustelnik Rafael, p. Rousseliere tenora, śpiewającego partję Tebalda Pietro Nera, pannę Farrar (Margarita) oraz pannę Charbonel i p. Lequien.

* * *

Dramat w dyplomacji. W d. 24 zm. w Brukselli Karol Waddington, syn posła Chilijskiego zabił Ernesta Balmacerę, sekret. legacji chilijskiej, na parę minut przed obiadem, jaki się miał odbyć z powodu zaręczyn Balmacery z panną Waddington. Mieszkańcy Brukselli są oburzeni morderstwem dokonanym na 20letnim Balmacerze, którego podobno zmuszano do poślubienia 19 letniej panny Waddington. Balma-

cera nosił się podobno z zamiarem zerwania z narzeczoną i chciał wyjechać do Chili, co też spowodowało zamordowanie go 5 strzałami rewolwerowymi przez brata narzeczonej p. Waddington. Morderca schronił się do lokalu legacyi, aby korzystać z prawa eksterrytoryalności, które mu jednak nie może przysługiwać w obec popełnienia zwykłej zbrodni. Prawo międzyrodowe, wedle wyjaśnień prof. Fryderyka Martensa, przewiduje tego rodzaju wypadek, a rząd bejgijski zażąda wydania mordercy.

* * *

Zegarek cesarza Maksymiliana. Triesteński „Piccolo“ otrzymuje wiadomość z Madrytu, iż na licytacyi w tamecznym lombardzie sprzeda ny został jakiemuś nieznajomemu panu za 1800 pezetów (1700 kor.) złoty zegarek, który stanowił własność nieszczęśliwego cesarza meksykańskiego. Zdaje się, że zegarek ten jest tym samym, jaki cesarz na krótko przed śmiercią oddał spowiednikowi swemu ks. Fischerowi, z poleceniem doręczenia go cesarzowej Karolinie. Wspaniały zegarek ma trzy koperty. Na jednej z nich widnieje mała kotwica z brylancików, na drugiej znajduje się korona cesarska obok orła podwójnego, a na trzeciej, wewnętrznej jest napis: „Oficerowie cesarskiej marynarki arcyksięciu Maksymilianowi, 1854“. Napis otacza herb cesarski i koronę. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian był zamianowany w r. 1854 komendantem naczelnym marynarki austryackiej.

Telegramy.

(Z dnia 1 marca.)

Rozruchy w Niżniowie.

Niżniów. (Tel.) Dzisiaj o godz. 5 rano udał się starosta Popiel z sędzią śledczym i rotmistrzem żandarmeryi do Ladzkiego na miejsce wypadku w asystencyi 2 i pół kompanii piechoty i sprawdził, że liczba ofiar wczorajszego zajścia wynosiła nie jak w pierwszej chwili doniesiono 6 zabitych, lecz trzech zabitych i trzech bardzo ciężko rannych. Liczba lekko rannych nie mogła być jeszcze sprawdzoną. Ludność pod wrażeniem wczorajszej katastrofy i skutków agitacyi zupełnie spokojna. Aresztowano dotąd bez oporu 10 sprawców gwałtów Dalsze dochodzenia w toku. Prezydyum namiestnictwa zarządziło staranną pomoc lekarską dla rannych. Wydane już zezwolenia na odbycie kilku wiecców w okolicy Tłumacza odwołano.

Serbja i Bułgarja.

Zofja. Serbski ajent dyplomatyczny poczynił u rządu bułgarskiego przedstawienia z powodu ostatniego artykułu półurzędowego pisma „Novi Vek“ krytykującego ostro postępowanie rządu serbskiego z powodu ustępstw jakie ten poczynił w kwestyi unii cłowej.

Ruch wyborczy.

Moskwa. Prawo wyborcze ma tu 68.280 robotników, którzy mogą wybrać 330 delegatów.

Petersburg 1 marca. (Tel. Wł.) Policja nie pozwala na zgromadzenia przedwyborcze stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego.

Rjazań. (P. a. t.) Robotnicy wybierają tu delegatów dnia 3 bm.

Katastrofa kolejowa.

Petersburg. W Mandżuryi zderzył się wczoraj pociąg towarowy z wojskowym. Obie lokomotywy i 16 wagonów doznało uszkodzeń. — Ośm kozaków zginęło, 4 odniosło rany.

Armja mandżurska.

Petersburg. 1 marca. (Tel. Wł.) „Nowoje Wremia“ donosi: Armja mandżurska była przez półtora miesiąca odciętą, gdyż poczta i telegraf znajdowały się w rękach rewolucjonistów. W armji rozeszły się wieści, że rząd w Petersburgu jest obalony, dygnitarze straceni, a Dwór wyjechał za granicę. Dlatego też zabajkalski gubernator, Chołszczewnikow, wydał rozkaz uznania rządu tymczasowego. Jen. Liniewicz przyjmował deputację strejkowców i niektórym z nich udzielił orderów.

Rozdział kościoła i państwa.

Paryż. Z Rzymu donoszą, że wiadomości o rozporządzeniach wykonawczych do ustaw o rozdziale kościoła od państwa wywołały w Watykanie bardzo złe wrażenie. Gdyby rozporządzenia te miały jeszcze zaostrzyć ustawę, to wtedy Watykan weźmie nawet nie zajmie się sprawą zakładania związków wyznaniowych.

Inwentaryzacja kościołów.

Paryż. Jak donoszą dzienniki z Nancy, ambasador austro-węgierski hr. Khewenhüller zaprotestował przeciwko inwentaryzacyi w kaplicach kościoła Franciszkanów, w której znajdują się grobowce ks. lotaryńskich, ponieważ kaplica wraz z urządzeniem jest wyłączną własnością cesarza Franciszka Józefa.

Paryż. Liczba kościołów, w których dotąd inwentaryzacyi jeszcze nie dokonano, wynosi 35.000.

Paryż. (Tel. Wł.) Podczas spisywania inwentarza kościelnego w małej miejscowości w pobliżu Le Puy przyszło do staré poważnych pomiędzy ludnością a żandarmami. Jeden żandarm i urzędnik celny odnieśli rany ciężkie. Żandarmerja odpowiedziała wystrzałami z rewolwerów przyczem 15 osób odniosło rany. Z tej liczby 2 umarły w drodze do szpitala.

Budżet angielskiej marynarki.

Londyn. Budżet ministerstwa marynarki na rok 1906 i 7 wynosi 31 milionów szterlingów. Na budowę nowych okrętów wojennych wyznaczono 5.670.000 funtów.

Podróż króla Edwarda.

Londyn. Jak donoszą ze strony miarodajnej król Edward ze względu na żałobę dworską przedsięweźmie podróż na kontyngent w najściślejszem incognito, jako książę Lancaster. Król w sobotę rano przybędzie do Cherburga, a wieczorem do Paryża, gdzie zabawi aż do wtorku i zamieszka w ambasadzie angielskiej.— Następnie odjedzie do Biarritz. Dyspozycye króla co do pobytu w Paryżu nie są jeszcze znane. Jednakże jest bardzo podobne, że król odwiedzi prezydenta Fallieresa. Czas trwania pobytu w Biarritz nie jest jeszcze pewny.

Anglja i Francja.

Paryż. (Tel. Wł.) W kołach politycznych przypisują wielkie znaczenie spotkaniu prezydenta Fallieresa z królem Edwardem. Jak powiadają, spotkanie to w chwili obecnej jest potwierdzeniem specjalnem porozumienia angielsko-francuskiego, oraz ostrzeżeniem dla Niemiec.

Napad na Misyonarzy.

Pekin. (B. Reutera). Rząd polecił gubernatorowi w Nanhang, aby jak najsurowiej ukarał wszystkich uczestników ostatniej rzezi w misyi. Równocześnie oświadczył rząd gotowość dania żądanego odszkodowania. Niemiecka, angielska i amerykańska kanonierka podjechały pod Nau hang.

* * *

Petersburg. Znany malarz nadworny Michał Zichy zmarł dzisiaj w nocy.

Rzeczy godne zwiedzenia

W KRAKOWIE.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10 w niedzielę i święta o godzinie pół do dwunaste przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą wejścia 1 K w dnie powszednie (w poniedziałek jednak 2 kor.), w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum im. Emeryka hr. Czapskiego Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 hal.

Dom i Muzeum Jana Matejki (Floryańska 41) otwarte codziennie od 10—4 za opł 60hal.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w., otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

KURSA.

Wiedeń, dnia 1-go marca 1906.

	k.	h.
Akc. austr. Zakł. kred.	669	75
Węgr. Zakł. kr.	786	
Anglobanku	322	
Unionbanku	558	50
Länderbanku	447	
Bankvereinu	562	50
Bodenkredit	107	0
Gal. Banku hip.	557	
Kolei państw.	672	50
„ połudn.	126	
„ Elbethal	448	50
„ Północnej	571	0
„ Czerniow.	583	
Alpiny	538	50
Rfma Muranyi	588	75
Prask, Tow. żelaz.	26	27
Fabryki broni	564	
Tureckie tytoniow.	378	
Gal. karp. Tow. naf.	640	

	k.	h.
Akcye tureckie tyt.	378	
Gal. akc. Tow. kop.	640	
Oblig. węg. indem.	95	55
Renta majowa	99	07
Austr. renta kor.	100	05
Węg. „ „	95	10
56l. Listy t. kr. ziem	99	07
4 prc. „ Banku h.	98	65
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	100	80
5% „ „ „	111	75
4% „ „ kraj.	99	50
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	101	55
5% „ „ „		
4% Gal. Obl. prop.	99	70
4% Gal. poż. z 1893	99	40
4% Poż. m. Lwowa	98	65
Losy tureckie	149	75
Marki	117	38
Ruble	251	

Usposobienie: Z powodu braku interesów bez obrotu przy przeważnie stagnujących kursach.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, za nią też nie odpowiada.

Ociemniały kelner

wskutek utraty wzroku niezdolny do zarobkowania prosi o wsparcie. Łaskawe datki uprasza do Administracyi.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszewa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

STARUSZKA

80 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prożbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje ewent. wskaże adres Adm. Głosu Narodu. 1575

Prawna ochrona: Każde naśladowanie i każdy przedruk podpada karze Nieznajomością ustaw tłumaczyć się nie można.



Sędzia: Pan jesteś oskarżony o to żeś Pan prawie wszystkie pieniądze, do ostatniego halerza, wydał niepotrzebnie na zupełnie liche i bezskuteczne środki, chociaż Pan, jak prawie każdy, musiał, wiedzieć, że **tylko Thierrego balsam i maść centyfoliowa** są jedynemi najpewniejszemi, najskuteczniejszemi i niezawodnemi środkami leczniczemi we wszelkich wypadkach, a to zostało też stwierdzone tysiącami podziękowań.

Oskarżony: Niestety, dałem się namówić kilka razy i uciekłem się do pierwszych lepszych, zachwalanych mi środków lichych i bezskutecznych i fałszowanych balsamów, czego teraz bardzo żałuję.

Sędzia: Nieświadomość nie jest podług ustawy żadnem uniewinnieniem lub usprawiedliwieniem. Dlaczego nie kazałeś Pan przysłać sobie broszurki z tysiącami podziękowań aptekarza Thierrego w Pregradzie, kiedy się ją przecież wysyła każdemu na życzenie za darmo opłaconą?

Oskarżony: Niestety i ta okoliczność nie była mi znaną.

Sędzia: Pod warunkiem, że to Pan uczyni teraz, jesteś Pan tym razem uwolniony od oskarżenia za przekroczenia popełnione przez to, żeś Pan nie troszczył się, jak tego obowiązek wymaga, o zdrowie swoje i swoich. Powinieneś też Pan w przyszłości zaniechać nabywania i używania wszelkich innych lichych i bezskutecznych surogatów i falsyfikatów, a trzymać się zawsze tylko balsamu i maści Thierrego, jako jedynie pewnych, niezawodnych i zdumiewająco skutecznych środków. Przepisy o zdrowiu chcą, żebyśmy ich wszyscy ściśle przestrzegali, a nieposzanowanie ich, czy to w skutek nieświadomości, czy też wskutek niedbalstwa, pociąga za sobą naprawdę surową karę przez chorobę, lub też co najmniej przez osłabienie ustroju.

Ku pomocy cierpiącej ludzkości i ku złagodzeniu bólu i chorób służy Thierrego balsam i maść centyfoliowa najniezawodniej i nie potrzebujesz Pan już dłużej cierpieć, jeżeli Pan te, przytem bardzo tanie środki, zawsze będziesz miał w domu i bez przerwy ich używał.

Thierrego balsam jest niezrównanym środkiem przeciw **kaszlowi, nieżytom, cierpieniom piersiowym, zołzom, zapaleniu gardła, chrypce, zapaleniu oskrzeli, cierpieniom płucnym, zwyrodnieniu wątroby, kurczom żołądka, kolkom, zboczeniom w trawieniu** — szczególnie przeciw **influenzie** i t. d. i sprowadza pewną pomoc i skutek.

Cena 12 małych flaszek lub 6 dużych, lub też tylko jedna wielka *osobliwa flaszka z patentowanem zamknięciem 5 K opłatnie.*



Thierrego maść centyfoliowa jest środkiem *Non plus ultra* przeciw wszelkim chociażby nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, dolegliwościom piersi, stwardnieniu piersi, podbiegnięciu krwią, wrzodom, puchlinie, wysiękom, zranieniom, róży, nowotworom, wzdymkom, ranom u dzieci powstałym od leżenia i t. d.

Rozmiękcza ranę i wyciąga z niej bez bólu każde obce ciało, które się dostało do niej, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek i t d., zapobiega zawczasu użyta, prawie zawsze zakażeniu krwi i sprawia, że nawet niebolesna operacya jest zbyteczną.

Cena 2 słoików opłaconych 3·60 K.

Broszurę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje na życzenie każdy za darmo opłaconą.

Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką
Aptekarz A. Thierry w Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.
Dostać można we wszystkich aptekach i drogueryach. 1 26

Współwłaściciel Warszawskiej firmy

SZALAY & GRÜNHÄUSER

pod firmą

Skład Warszawski przyborów fotograficznych

poleca

APARATY

najnowszych systemów, oraz płyty, błony, papiery, chemikalia itd.
Kraków, ul. Szewska L. 2. 358 10

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

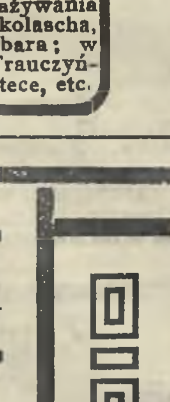
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

DACHÓWKI żłobione i gąsiory
ŁUPEK szląski, angielski i francuski
ETERNIT patent. łupek asbestowy
PAPĘ dachową ogniotrwałą
z pokryciem lub bez poleca

Skład Materyałów Dachowych

Kraków, Starowiślna 20.



N. ins. 10.

Hala licytacyjna

C. K. SĄDU POWIATOWEGO CYWIL. w KRAKOWIE.
ul. św. Jana Nr. 3.

Sobota dnia 3 marca 1906 **o godzinie 9 rano i w dniach następnych będą sprzedane:**

Wina w beczkach. 12 łyżek stołowych i 6 łyżeczek kawowych srebrnych, zegar, skrzynka na listy, etażerka, noga sztuczna, szczudło (kula) do nogi, udział spółki naftowej „Potok" nr. 187 nominalnej wartości 1000 kor., maszyna do siekania mięsa, szafy, garnitur mebli, dywany, otomanka, firanki, lampy.

Kraków, dnia 1 marca 1906.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców W KRAKOWIE
przy ul. Karmelickiej 66

poleca na sezon wiosenny: nasiona warzywne, sadzonki, klęcze i nasiona kwiatowe, szczepy i krzewy owocowe; dziczki owocowe jabłoni i gruszek 1000 sztuk a K 22; krzewy ozdobne etc. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się.
Cena umiarkowana.
491 0

Zginął pies

foxterrier biały z czarnemi uszkami i łatką na krzyżach. Łaskawy znalazca zechce go odprowadzić Wolska 24 parter, gdzie otrzyma 20 koron wynagrodzenia. 493 3

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzezie **sprzedaje wyborowe**

nasienie buraków

eckendorfskich pod gwarancyą według warunków stacyi doświadczalnej w Krakowie po cenie 50 koron za 100 kilo bez worka loco stacya Kłaj. 472 4

KUPIEC

w większym pow. mieście, kawaler lat 29, przystojny

poszukuje żony

z odpowiednim posagiem. Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografią przesyłać proszę do Administracyi dla W. W. 100.
496 3

Starszy rutynowany

pomocnik
handlowy

z **działu kolonialnego**, znajdzie zaraz umieszczenie. Również jest miejsce dla **ucznia**. Bliższa wiadomość: Adm. »Głosu Narodu«. 447 4

Konie wojskowe

kto po odstąpienia, zechce się zgłosić p. a. Junosza poste restante Podgórze. 487 2

Dwa wózki

na rysorach, jeden bez. szorek, wszystko nowe, oraz KUC do sprzedania. Wiadomość: Półwsie Zwierzyniec ul. Królowej Jadwigi 32 u T. Nawrockiej w podwórcu. 494 3

Zaraz do sprzedania

FOLWARK

około 200 morgów ziemi najlepszej jakości w pobliżu Jasła. Pośrednictwo wykluczone. Bliższych wyjaśnień udzieli **Zarząd dóbr Smarżowa** p. Brzostek. 484 3

Żądajcie

darmo i opłatnie cennika i próbek krajowych wyrobów tkackich,

płócien domowych, web czysto lnianych, bielizny stołowej, dym, ręczników, chustek do nosa, ścierek, drelichów i t. p. wyrobów pierwszej jakości. — Ceny niskie, bardzo umiarkowane — poleca własnego wyrobu

Tkalnia Mieczysława Goneta
w Korczynie. 342

Dom narożny

z ogrodem w pięknej dzielnicy blisko plantacyj do sprzedania. Wiadomość: Krupnicza 28 od 2-giej do 5-tej. 498 3

Rutynowany ogrodnik

z praktyką zagraniczną, mogący wykazać się najchlubniejszemi świadectwami jako biegły w ogólnem ogrodnictwie poszukuje odpowiedniej posady. F. K. ul. Stachowskiego 16 II p. drzwi na lewo. 476 3

DWA DOMY

razem lub osobno do sprzedania pod bardzo dogodnymi warunkami, ewentualnie na spłaty, przy niewielkiej gotówce. Wiadomość w kancelaryi adw. dra Teodora Koscha w Krakowie, ul. Pijarska l. 3.
485 5

---

50 proc. taniej

K. Roman fryzyer, Kraków, ul. Szewska l. 21. Poleca **karty abonamentowe** na golenie po 1 złr. na golenie z czesaniem włosów, po 1 złr. 50 ct. Zakład prawdziwie hygienicznie czysto utrzymany. 15 0

ZEGARKI SYSTEM ROSSKOPF ZŁR. 1·50



Marka »Strapaz-Rosskopf« z plombą, niklowy lub stalowy, wraz z łańcuszkiem złr. 2. — ten sam prawdziwy srebrny z-je nąk wertą złr. 3, — z podwójnemi kowertami na zawiaskach złr. 4, — z trzema silnemi kowertami złr. 5. — Oryginalny Rosskopf kolejowy, niklowy lub stalowy złr. 3·50. — Oryginalny remontoir »Omega« złr. 8·50. — Oryginalny »Schaffhausen« srebrny złr. 18 — Srebrne łańcuszki łuskowe lub sportowe złr. 1. — 14-karat. złote remontoiry od złr. 7·50, — 14-karat. złote łańcuszki łuskowe od złr. 10.— 10-karat złote pierścienie od złr. 1·80. — Zegary wahadłowe bijące od złr 4 wzwyż. — Okrągłe zegary kuchenne, 8 dni bez naciągania idące od złr. 2·50. — Budziki niklowe 19 cm wys złr. 1. — 3 lata pisemnej gwarancyi. Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy.
Wysyłka za zaliczką.

MAX BOHNEL, zegarmistrz, Wien IV., Margaretenstrasse 38.
Proszę żądać mego wielkiego cennika zawierającego 1000 rycin darmo i opłatnie. 2197 10

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASOW
maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Zastawione

brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, wykupuje (bez kosztów stron) celem kupna po najwyższych cenach. **Zakład jubilerski** ul. Szpitalna l. 9. I p. 9 25

Zdrowie dla wszystkich

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniowskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera 2155



Proszę zażądać!
zadarmo i opłatnie mój bogato ilustrow. **cennik** obejmujący przeszło 1000 rycin doskonałych tanich i trwałych zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad
Pierwsza Fabryka Zegarków
Brüx Nr. 1450
(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir zł. 3·80 z podwójnemi kopertami złr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi Prawdziwy amer. niklowy remotoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skurzanym futerałem złr. 2 —, 3 sztuki 5·75, 6 szt. 11·25. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·40 Budzik niklowy złr 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr 1·65 3 szt. 4.50. Żadnego ryzyka r. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśmn gwarancyi. 1724 30

Suknia jedwabna

wieczorowa, prawie nowa do sprzedania. Wiadomość ul. Długa 14 I. p. drzwi na prawo.

Kilka strzelb

kaliber 16, Lankastrówek do sprzedania. Wiadomość w Administracyi dziennika.



Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.